

PŁOCK. Dnia 29 października 1985 r.

№ 28

GŁOS PRAWDY

✠ TYGODNIK MARJAWICKI. ✠

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.
 Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł.

Nadużywanie Pisma Świętego

Były profesor ekonomii politycznej w uniwersytecie berlińskim, uczoney polski, nazywany „ojcem filozofii polskiej“, mistrz Krasińskiego, August Cieszkowski, charakteryzując Ewangelię Chrystusową, powiada:

„Zaręczamy wam, żeśmy przy zdrowych zmysłach i trzeźwym umyśle, a nie w zachwyceniu żadnym, — żeśmy nietylko dnie i nocce, ani nawet miesiące i lata, ale szeregi lat — a juści ćwierć wieku, — nad tem rozmyślali, u wszystkich mędrców świata tego rady i porady zasięgali, żadnej umiejętności nie zaniechali, — a nigdzie ani u nikogo nic mędrszego, doskonalszego i błogosławniejszego nie otrzymali nad to, czem nas przed lat blisko dwoma tysiącami Syn Boży obdarzył“ (Ojeze N. t, II, str. 14).

To, co Cieszkowski mówi o Ewangelji, należy przyznać wogóle księgom Pisma świętego, gdyż Duch Boży jest ich autorem. Z jednego Źródła, którym jest miłość Boga względem człowieka, zrodziła się ich treść; wszystkie są listem Ojca Niebieskiego do Jego dzieci na ziemi. Pismo święte jest nieomylną prawdą, przyniesioną od Boga i w Jego Imieniu ogłoszoną ludziom. Każdy szczerzy chrześcijanin, czytając te Księgi, odczuwa w nich powiew Ducha Świętego; zaczyna uważać siebie za wolnego ducha, który znalazł się na ziemi i przez czytanie Ksiąg świętych obcuje z Istotą Najdoskonalszą — Bogiem, by o Nim nie zapominał i nauczył się drogi powrotnej do Boga, gdyż od Niego wyszedł i do Niego winien powrócić. Bo takie jest znaczenie i treść życia człowieka na ziemi.

Czytając Księgi święte, chrześcijanin przychodzi do głębokiego przekonania, że Bóg tylko jest Istotą Najdoskonalszą, Prawdą, Mądrością, samą Sprawiedliwością i nieogarnionem Miłosierdziem, że jest Trzykroć Święty. Poznaje z Pisma św. swoje braki duchowe, upakarza się, żałuje za błędy, nabiera odwagi do powstania i pójścia w ślady Chrystusa.

Jeżeli idzie o natchnionych pisarzy Ksiąg świętych, to mówią oni najmniej o własnych przywilejach lub cnotach, najmniej o swych zasługach i wogóle o sobie. A jeśli niekiedy mówią o sobie, to przede wszystkim o swych grzechach, przyznając się otwarcie do swych błędów i upadków. Święty Paweł np. nazywa siebie „najmniejszym z Apostołów“ dlatego, że prześladował Kościół Boży“ (Gal. 1,13); w uznaniu swej winy z tego powodu nie waha się nazwać siebie „poronionym płodem“ (I Kor. 15,8).

Chrześcijanin, mający naprawdę Ducha Bożego, wie o tem, zwłaszcza z czytania Ewangelji, że na usprawiedliwienie — i to największe — zasługuje ten, który wedle Proroka „ma stale przed oczyma własne grzechy“, głęboko się z nich upakarza i szczerze za nie żałuje. Mamy tego przykład w Ewangelji z potępienia sprawiedliwego we własnym mniemaniu faryzeusza i usprawiedliwiania, jakie znalazł u Boga, potępiony przez faryzeusza i wyznający swe grzechy celnik (Łuk. 18,14).

Wręcz co innego spotykamy w historii i życiu sekciarzy. Ci ludzie byli i zawsze są dalecy od chrześcijańskiej pokory, czyli sprawiedliwego sądu o sobie. Zawsze w ich przekonaniu o sobie musi

być nadzwyczajność, wielkość, niezwykle wybraństwo, posłannictwo z nieba o zasięgu wszechludzkim i na wszystkie czasy. Z tego założenia wychodząc, sekciarze, jako wlecy, nadzwyczajni i święci wysłańcy nieba, za jakich siebie uważają,—zawsze usiłują znaleźć potwierdzenie swego mniemanego posłannictwa w Piśmie św. i bezceremonjalnie twierdzą, że Duch Święty w Biblii zapowiedział ich wielkość, rolę w dziejach świata, koleje ich życia i t.p. Sekciarza zawsze można poznać po szatańskim uporze w przekonaniu o swem nadzwyczajnem posłannictwie i powoływaniu się na orzeczenia Pisma świętego. Sekciarz uparty aż do szaleń, z Biblią w ręku, stale nadużywa Jej orzeczeń, utwierdzając siebie i swych zwolenników w swej mniemanej wielkości. Chwila wejścia na tę drogę jest zawsze i nieomylnie fatalnem załamaniem się ducha ludzkiego, początkiem jego upadku,—oile zaś nie nastąpi rychłe opamiętanie, duch ludzki napewno będzie się pograżał w coraz większe ciemności. Sekciarz w takim stanie ducha dojdzie do przekonania, że „już nie może zgrzeszyć“, że stał się „wybranem narzędziem w ręku Boga“, że „zawsze jest czysty i sprawiedliwy“, choćby faktycznie staczał się w przepaść upadku coraz głębiej. Wszyscy, zaś, co nie uznają go za wielkiego, nie składają mu hołdów, a wkońcu nie chcą iść za nim,—staną się —jego zdaniem — „upadłym“, a nawet „zbrodniarzami“. Wtedy zacznie on „dziękować Bogu, że jest wybrańcem Jego“, a będzie potępiał wszystkich, którzy nie dorosli do spostrzeżenia jego „świętości i szczególniejszego wybraństwa“. Wtedy Pismo Święte stanie się nieodłącznym jego towarzyszem, gdyż stale i brutalnie nadużywane będzie dostarczało mu, — jak mniema, — orzeczeń stwierdzających wielkość posłannictwa i nadzwyczajne dzieje jego życia. Wtedy jak z rogu obfitości posypią się mniemane dowody, że jest on wcieleniem Rafała, Gabryela lub Michała Archanioła, a na uwiecznienie stanu patologicznego stanie się on wcielonym Chrystusem, niepodlegającym żadnym ograniczeniom ze strony Przykazań Boskich czy też zasad Ewangelji. W takim stanie ducha sekciarz zatracą wrażliwość na głos sumienia, przestaje odróżniać czyn moralny od karygodnego, zbrodnie uważa za akty cnoty. Tą drogą szli wszyscy twórcy zwyrodniałych sekt. Z tego źródła wyszły wszystkie zбочenia pseudomisty cyzmu i nadużycia erotyczne, usprawiedliwiane bluźnierczo mniemanymi objawieniami lub wyrokami Ksiąg świętych.

Jest to smutna historia wszystkich niezdrowych ruchów w życiu Chrześcijaństwa, począwszy od Nikolaitów z czasów apostoelskich, a skończywszy na sektach rosyjskich naszych czasów i innych, o których nie mówimy.

Zdrowy duch reformy w Chrześcijaństwie zaczął się i szedł zawsze w kierunku wręcz przeciwnym. Wzbudzonym przez Boga reformatorom

szło o powrót chrześcijan do zasad Ewangelji, o wcielenie ich w życie człowieka,—a nigdy o uzasadnienie własnej wielkości i nadzwyczajnych pełnomocnictw z nieba. Prawdziwi i zdrowi moralnie reformatorzy nigdy nie mówili o swej świętości, nie szukali nadzwyczajności w swem posłannictwie, jak to wiemy z życia naszej Świętej Założycielki. Gdy Bóg dał Jej poznać powołanie, do którego Ją wezwał, ta prawdziwie Święta nie uchwyciła się kurczowo nadzwyczajnej drogi, która otwierała się dla Niej,—lecz w trwodze o własne zbawienie pragnęła zwolnienia od dróg niezwykłych, jak pisze o tem: „Czy to był sen, czy złudzenie? moje życie takie grzeszne i niedbałe... Nie może być, żeby to było od Boga; czyby Bóg mówił do takiej grzesznicy i takie jej dawał zlecenia?.. Boże mój, zmiłuj się nade mną i wyzwól mię od złudzenia szatańskiego“... I kończy: „Poszłam do kościoła i przed ołtarzem Matki Boskiej przyrzekłam nigdy tego nie wspominać, prosząc Pana Jezusa, żeby nazawsze wymazał z mojej pamięci to wszystko, a pozostał mi tylko grzechy, za które żałuję i pragnę pokutować“ (Dz. Mił. str. 7). Prawdziwi reformatorzy rozumieli, ponieważ byli kierowani przez Boga, że słowo Boże i życie Chrystusa są dla nich księgą żywota, wedle której winni reformować swoje i swych zwolenników życie, — że przywilejami ich są: wyniszczenie, pokora, ubóstwo, zaparcie się siebie i krzyż Chrystusa. Wiedzieli i nauczali, że Chrystus Sam oświeca, oznajmia Wolę Bożą i zbawia człowieka. Sekciarze, fałszywie przekonani o swej wielkości i wybraństwie, zawsze odznacza li się wyniosłością, dbali tylko o siebie, a obojętni na potrzeby najwierniejszych, urządzali sobie życie w dostatkach i uciechach, twierdząc, że wszystko im wolno, gdyż taka jest Wola Boża. Owszem, wszyscy ogłaszali się za nieomylnych pośredników między Bogiem a ludźmi, — pośredników w sprawie nawet zjednoczenia człowieka z Bogiem. Co równoznaczne jest z twierdzeniem, że bez nich Bóg nie może udzielać się nikomu i nikogo zbawić. A bluźniercze twierdzenia uzasadniali Pismem św.

Pełtem zawsze poznawano fałszywych proroków i reformatorów. Nadużywanie Słowa Bożego było ich systemem. Spostrzegamy to w sektach rosyjskich, jak duchoborów, skopców, a zwłaszcza chłystów, o których wspomina Mereżkowski w swem dziele „Chrystus i Antychryst“. To samo powtórzyło się w historii „Apokaliptycznego Komunizmu w Laponji“, którego twórcą był niejaki Karpela, pozostawiający w rezultacie „wolną miłość“ wśród swych adeptów. Mówi o tem i nasz Łoziński w swej pracy „Tłum“ i Francuz Tarde w artykule „Foules et sectes du point de vue criminel“ (Tłumy i sekty pod względem zbrodniczości), drukowanym w „Revue des deux mondes“ w 1893 r. Podłożem tych zбочeń był i jest zawsze pseudomisty cyzm, a uzasadnieniem—nadużywanie Pisma świętego.

Kronika marjawicka

Trzy uroczyste dni w Świątyni Miłosierdzia i Miłości

Dnia 4, 5 i 6 października obchodzone były w Świątyni naszej w Płocku uroczystości z okazji święta św. Franciszka z Asyżu, a więc imienin naszej Założycielki, jak również i Brata Biskupa Franciszka oraz jubileuszu 25-ciolecia biskupstwa Br. Biskupa Jakóba.

Prawie wszyscy kapłani nasi i liczni przedstawiciele parafij przybyli do Płocka na uroczystości, zapowiedziane we wrześniowym numerze Templarjusza. Przybyło też i sporo sióstr. Kto tylko mógł gdzieś zdobyć trochę grosza na podróż — śpieszył do Świątyni. Coś go ciągnęło z nieprzepartą siłą.

Autor niniejszego sprawozdania pragnął również wziąć udział w tym złocie braterstwa, ale musiał się wyrzec dla braku funduszków. Dopiero w ostatniej chwili znalazł się ofiarodawca, który mu umożliwił podróż z Ceglowa do Płocka. Dzięki zaś Opatrzności Bożej pojechał.

Piątek 4-go października. Od samego rana zjeżdżają się Marjawici do Płocka statkami, pociągami, autobusami, furmankami i rowerami. Ileż radości przy powitaniach! Pierwszy zjazd na Imieniny naszej wspólnej Matki w atmosferze wolności ducha i czystej miłości rodzinnej.

Kapłani nie odprawiają Mszy św. pojedynczo, ponieważ suma będzie soborna. Punktualnie o godzinie 11-tej biskupi, kapłani i kapłanki wychodzą do Ołtarza. Celebrowe Naczelny Biskup Filip. Świątynia — pełna ludu. Nastroj niezwykle uroczysty. Wszyscy czujemy się być dziećmi Tej, która dała nam poznać Boga Miłości.

Przed procesją — nauka. Mówi Brat Biskup Filip o tem, co nas sprowadziło dzisiaj do Świątyni: miłość do naszej wspólnej Ukochanej Matki. A dalej — o cichości i pokorze serca, któremi to cnotami w szczególny sposób jaśniał i pociągał niegdyś ludzi do Boga patriarcha nasz, św. Franciszek, oraz błogosławiona Marja Franciszka w naszych czasach. Słowa, natehnione miłością dla Utajonego Pana, Jego Dzieła i Matki Założycielki, przenikały głęboko do serca. Jakże inaczej czuliśmy się w tym dniu przed rokiem. Przeżywaliśmy chwile niepewności i lęku o przyszłość Sprawy Bożej, na której zaciążyła niszczycielska ręka. Byliśmy niezdecydowani, co czynić dla ratowania Marjawitizmu. W tym roku z ulgą w sercu i w poczuciu spełnionego obowiązku z wiarą w przyszłość i z wdzięcznością za wyprowadzenie nas z niewoli cięższej niż babilońska, zakończyliśmy uroczyste nabożeństwo odśpiewaniem „Ciebie Boga Chwalimy“.

Wieczorem po różańcu i kolacji zostaliśmy zaproszeni na salę teatralną. Wszystkie miejsca — zajęte przez gości oraz mieszkańców klasztoru. Po-

pis zaczyna się od deklamacji chóralnej, poświęconej pamięci naszej Założycielki. Oklaskiwaliśmy przemilą czteroletnią Bożydarkę, która powiedziała wierszyk o Mateczce. Od Templarjuszów przemawiał członek Centrali — Marjan Niedzielski, od Awangardy — Mischczyński i Siuder. Potem miejscowi Templarjusze odegrali artystycznie komedijkę p. t. „Poseł czy kominiarz“? Wychodziliśmy z sali teatralnej z wdzięcznością dla tych, co przygotowali dla nas tak miłą atrakcję.

Sobota — 5-go października. Rano przybył wczorajszy solenizant, Br. Biskup Franciszek, na którego intencję zapowiedziana była dzisiejsza uroczysta soborna Msza św.. Dzisiaj są obecni już wszyscy Bracia Biskupi. Celebrowe Br. Biskup Franciszek-ojciec duchowny naszego Naczelnego Biskupa. Kochamy bardzo drogiego Solenizanta i modlimy się serdecznie o wszelkie błogosławieństwa dla Niego i obu Jego kustodij.

O godzinie 2 1/2 po południu zbrali się w kapitularku wszyscy Biskupi i wszyscy obecni kapłani. Brakowało zaledwie kilku. Br. Biskup Filip przedstawił nam obecny stan naszego Kościoła oraz zadania, jakie mamy wykonać w najbliższej przyszłości. Następnie zrewidowaliśmy wzajemny stosunek do siebie. Szczere braterskie wynurzenia zacieśniły jeszcze bardziej węzły miłości między nami. Rozumiemy dobrze, że miłość między nami ma być, według zalecenia Reguły, większa niż miłość matki do dziecka. Z tego założenia wyszliśmy i wszystkie nasze rozmowy miały tę miłość doskonałą na celu. Wyłoniło się tyle tematów, związanych z naszym życiem wewnętrznym, że dalszy ciąg obrad odłożyliśmy na dzień następny. Wieczór spędziliśmy znowu na sali teatralnej, gdzie powtórzono repertuar wczorajszy dla Brata Biskupa Franciszka. Przemówienia tchnęły miłością dla obecnego Solenizanta.

Niedziela — 6-go października. Już o godzinie 8-ej rano kapłani znowu zgromadzili się w kapitularku dla omówienia nierozstrzygniętych jeszcze spraw parafjalnych i osobistych. W rozmowach czuło się jedno serce i duszę jedną. Podniesieni na duchu, zapaleni ogniem miłości wzajemnej wyszliśmy z sumą. Msza św. była odprawiana na intencję Jubilata — Brata Biskupa Jakóba, którą sam celebrował w asyście całego duchowieństwa.

Po skończonej Mszy św. przemawiali kolejno od ołtarza: Kapłan Tadeusz, Biskup Jakób i w końcu Naczelny Biskup Filip, który w pięknej nauce wypowiedział myśl, dającą się skreślić w tych słowach: „Żeby miłość, która nas dziś zespoliła nie stała się słomianym ogniem, ale trwała zawsze, potrzeba nam modlitwy i pokory“.

Po obiedzie — znowu zbrali się bracia kapłani w kapitularku. Omówiliśmy jeszcze najważniejsze kwestje, poczem musieliśmy się pożegnać i wracać do swych parafij, by dalej nieść ciężar dnia i upalenia.

Wracaliśmy ze Świątyni pod wrażeniem czegoś wielkiego, co się wśród nas dokonało: Zespolenie w bratniej miłości i nowe świadectwo, że Pan jest z nami i Sam doprowadzi Dzieło Swoje do końca.

W. T. B.

Cegłów.

Drugie posiedzenie Synodu

Po uroczystościach związanych z obchodem imienin naszej Założycielki, biskupa Franciszka i jubileuszu biskupa Jakóba w dniu 6 października odbyło się drugie posiedzenie Synodu, przy udziale wszystkich członków. Porządek dzienny obrad był następujący:

1. Zebranie zagał przewodniczący Biskup Filip i odczytał podziękowanie Pani Marszałkowej Piłsudskiej, przesłane za pośrednictwem Sekretarjatu Min. Spraw Wojsk., pod adresem Synodu Starokat. kościoła Marjawitów, za kondolencję, jaką złożył Synod z powodu zgonu p. Marszałka Piłsudskiego.

2. Rozpatrzono wnioski w sprawie podania do Władz Polskich o zatwierdzenie na stanowisku Naczelnego Biskupa i Wikarego Generalnego. Opracowanie prawne podania zlecono bratu biskupowi Szymonowi.

3. Rozpatrzono prośbę parafjan Markuszewskich o pozostawienie br. kapłana Alfonsa Jałosińskiego na stanowisku proboszcza. Synod zdecydował posłać narazie do Markuszowa br. kapłana Czesława Poradowskiego, a nastąpi w najbliższym czasie br. Karola Mirosa.

4. Na wniosek Przewodniczącego, dotyczący ustroju naszego Kościoła, Synod zdecydował co następuje:

a. Synod jest władzą, rządzącą Kościołem.
b. Konsystorz jest władzą wykonawczą.
c. Skład konsystorza stanowią: Naczelnny Biskup, jako przewodniczący, Regens konsystorza i Sekretarz.

d. Sąd duchowny przy konsystorzu składać się ma z Naczelnego Biskupa jako przewodniczącego, dwóch asesorów oraz ich zastępców i sekretarza.

e. Na regensa konsystorza Synod wybrał Biskupa Bartłomieja Przysieckiego, na sekretarza br. kapłana Augustyna Gostyńskiego. Na asesorów sądu wybrano br. Biskupa Jakóba i Bpa Bartłomieja, a na ich zastępców Bpa Szymona i kapłana Józefa Kopystyńskiego.

f. Synod podzielił terytorjum Starokat. Kościoła Marjawitów na następujące okręgi: Płocki, Warszawski, Lubelsko-Podlaski, Wileński, Zagłębia i Kresów Wschodnich.

Na kierownika okręgu Płockiego i Wileńskiego Synod naznaczył Biskupa Bartłomieja, a na zastępcę na okręg Wileński Kap. Tadeusz Bucholo.

Na kierownika okręgu Warszawskiego i Kresów Wschodnich kapłana Anioła Miazgę.

Na okręg Lubelsko-Podlaski i Zagłębia Biskupa Franciszka Rostworowskiego, a na jego zastępcę na okręg Zagłębia, kapłana Stanisława Szymanowskiego.

9). Synod mianował rektorem seminarjum duchownego Biskupa Jakóba, a na profesorów powołał: Biskupa Filipa, Jakóba, Bartłomieja i Szymona oraz kapłanów: Józefa, Augustyna i Cyryla.

Synod polecił uporządkować we wszystkich parafjach sprawy wyborów zarządów parafjalnych i proboszczów i złożyć podanie do władz rządowych o zatwierdzenie takowych. Po wyczerpaniu powyższych punktów przewodniczący zamknął posiedzenie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Zmiana Gabinetu

Nowy Rząd p. Kościalkowskiego

Dn. 12 b. m. około południa na krótkim posiedzeniu rady gabinetowej premier Sławek oświadczył, że zamierza udać się na wypoczynek i wobec tego złoży na ręce p. Prezydenta dymisję swoją i całego gabinetu.

Dymisja gabinetu została przyjęta. Jednocześnie p. Prezydent powierzył misję tworzenia gabinetu p. Marjanowi Zyndram-Kościalkowskiemu.

D. 13 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował pana Marjana Zyndram-Kościalkowskiego prezesem Rady Ministrów oraz na jego wniosek:

Raczkiewicza Władysława — ministrem spraw wewnętrznych.

Becka Józefa — ministrem spraw zagranicznych
Gen. Kasprzyckiego Tadeusza — ministrem spraw wojskowych.

Kwiatkowskiego Eugenjusza — wicepremierem i ministrem skarbu.

Michałowskiego Ozesława — ministrem sprawiedliwości.

Chylińskiego Konstantego — kierownikiem ministerstwa W. i Ośw. Publ.

Poniatowskiego Juliana — ministrem rolnictwa i reform rolnych.

Goreckiego Romana — ministrem przemysłu i handlu.

Butkiewiczza Michała — ministrem komunikacji
Jaszczolta Władysława — ministrem opieki spo-
żecznej

Kalińskiego Emila — ministrem poczt i tele-
grafów.

O godz. 11.30 członkowie nowego rządu złożyli
przysięgę na ręce pana Prezydenta Rzeczypospo-
litej na Zamku.

Trzeba zwrócić uwagę, że rząd obecny został
powołany w ciągu 24 godzin na życzenie p. Pre-
zydenta Rzplitej, który uważał, że nie może na-
stąpić dłuższa zwłoka w powołaniu rządu. To zmu-
siło p. premjera do szybkiej decyzji i do ograni-
czenia liczby tek, które mają ulec zmianie.—Z tych
też względów ograniczono się do dwu tek go-
spodarczych i jednej teki politycznej.

W sferach gospodarczych potraktowano powo-
łanie nowego rządu nietylko jako odprężenie po-
lityczne, ale jako odprężenie gospodarcze i chęć
aktywnego działania na tym terenie.

Na duże trudności napotykała sprawa powoła-
nia ministra spraw zagranicznych, gdyż p. minister
Beck stawiał warunki. Wobec tego p. minister Beck
został zaproszony na Zamek, poczem ponownie
odbyła się konferencja z przedstawicielami nowego
rządu, na której ustalono, że trwałość waluty bę-
dzie podstawową linią polityczną obecnego rządu,
poczem p. min. Beck zgodził się na objęcie stano-
wiska.

Na stanowisko ministra spraw wewnętrznych
został powołany minister, który pełnił już te obo-
wiązki podczas rządów przedmajowych i jest jed-
nym z najwięcej reprezentacyjnych ministrów.

Z największemi trudnościami spotkała się spra-
wa obsadzenia teki ministra oświaty. B. premjer
Janusz Jędrzejewicz jak również płk. Schaetzel od-
mówili, wobec tego zawiadomiono dn. 12 b. m. o
godz. 10.30 wiceministra Chylińskiego, iż musi on
pełnić tymczasowo obowiązki kierownika minister-
stwa.

WOJNA

Włosi stosują gazy trujące

Aksum zdobyte

Z poszczególnych depeesz, jakie nadeszły od
korespondentów angielskich z placu boju z Abi-
synji, można skonstruować obraz walk, jakie toczy-
ły się o święte miasto koronacyjne cesarzy abisyń-
skich, Aksum. Komunikaty włoskie, donoszące o
zdobyciu miasta, mówiły prawdę, przemilczano je-
dynie, że oddziały abisyńskie nie zrezygnowały
z jego posiadania i po kilkakrotnych szturmach
zdołały wyprzeć nieprzyjaciela z Aksum. Powtó-
rzyła się ta sama historia, co pod Aduą.

Miasto kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk,
obecnie, jak donoszą z Addis-Aboby, Aksum znaj-

duje się całkowicie w posiadaniu Abisyńczyków.

Czarne wojska, walezące z niesłychanym zapa-
łem i pogardą śmierci, zdołały zepchnąć włosów
7 kilometrów za miasto, gdzie w chwili obecnej
toczą się walki.

W ręce czarnych zdobywców Aksum wpadły
dwa czołgi, które włosi wskutek uszkodzenia mo-
torów musieli porzucić.

Atak na lotnisko

Partyzanckie oddziały abisyńskie pod osłoną
nocy zaatakowały lotnisko włoskie w Erytrei, po-
łożone między Adi Ugri i Adi Quala. Na wieść o
przedarciu się abisyńczyków na tyły włoskie zarzą-
dzona została ożęściowa ewakuacja tego lotniska
oraz wzmocnienie obrony.

Abisyńczykom udało się podejść w bezpośred-
nie pobliże terenu aerodromu i wymordować stra-
że. Poczem uderzono na lotnisko. Obrona włoska
działała sprawnie. Teren napaści oświetlono silne-
mi reflektorami i otworzono krzyżowy ogień z ka-
rabinów maszynowych. W ogniu tym załamał się
atak abisyński. Udało się jednak abisyńczykom o-
bejść lotnisko i uderzyć na włosów z przeciwnej
strony. I ten atak został krwawo odparty.

Partyzanci zdołali uszkodzić 4 aparaty bombar-
dowe typu „Caproni“.

Komendant odcinka w okolicach Gorahi w pro-
wincji Ogaden, zameldował generałowi Nasibu, że
wojska włoskie doprowadzone do rozpaczki nieu-
dałymi atakami, natrafiając wszędzie na dzielny
opór abisyńczyków, użyły podczas walki bomb z ga-
zami trującymi.

Nad frontem wojsk abisyńskich przeleciały dwie
eskadry samolotów bombowych, które rzuciły na
linje abisyńskie bomby, napełnione jakimś płynem
i gazami. Bomby te, wybuchając, siały spustosze-
nie wśród szeregów abisyńskich. Wielu żołnierzy
oślepiło, kilkuset ma popaloną skórę.

Samoloty włoskie podczas ataku rzuciły kilka-
set takich bomb.

Wiadomość ta w Addis-Abebie wywołała bar-
dzo przygnębiające wrażenie. Negus w rozmowie
z przedstawicielem United Press wyraził się: „Wło-
si nazywają nas narodem dzikim. Wolimy jednak
pozostać w tym stanie, niż przyjmować cywilizację
włoską przy pomocy bomb, napełnionych gazami
trującymi.“

Hjeny pożerają rannych

Abisyński Czerwony Krzyż w Addis Abeba wy-
stosował wezwanie do centrali w Genewie telegra-
ficzną prośbę o pomoc.

Z względu na znikomą ilość lekarzy i sióstr
miłosierdzia, któreimi dysponuje abisyński Czerwo-
ny Krzyż, ranni abisyńczycy po kilka dni nieraz
leżą na pobojowiskach, gdzie są atakowani przez
hjeny i mordercze moskity. W tych warunkach nie-

mal z reguły ranni abisyńscy są żywcem pożerani przez ljeny.

Również brak lekarstw, zwłaszcza chininy, utrudnia akcję abisyńskiego Czerwonego Krzyża.

Przygnębienie w Rzymie z powodu klęski wojsk i uchwał genewskich

Oficjalny komunikat o ustąpieniu wojsk włoskich z Aksum wywołał w Rzymie formalne przygnębienie. Wprawdzie komunikat głosi, że uzniono to ze względów czysto strategicznych, jednak ludność Rzymu czyta między wierszami i orientuje się, że po pierwszych dniach zwycięstw nadszedł okres klęski.

Oczy wszystkich zwrócone są na pałac wenecki w oczekiwaniu jakiegoś genialnego posunięcia Mussoliniego.

Komunikat mówi pozatem o sukcesach na froncie południowym, ale zwycięstwa odniesione w drobnych starciach, nie podnoszą na duchu rzymian.

Pozatem niepokoi ogół fakt, że dowództwo nie ogłasza liczby rannych i zabitych. Na ten temat kursują fantastyczne pogłoski, że ilość zabitych włochów pod Aduą i Adigratem wynosi kilkanaście tysięcy.

Po siewu, w obawie aresztowań, opowiadają ludzie o niesłychanych okrucieństwach czarnych zwycięzców, którzy trupom obcinają ręce i nie biorą jeńców do niewoli.

Ludność Rzymu, która początkowo entuzjazmowała się oświadczeniem Mussoliniego, że nie lęka się sankcji ekonomicznych i w razie zabronienia dowozu żywności zaciśnie pasa, dziś w obliczu decyzji Ligi Narodów i tak zwanej „zdrady“ Francji zwątpiła nieco we własne siły.

Żywioty destrukcyjne, które dotąd siedziały ci-

cho, podnoszą obecnie głowę i mówią o ewentualnym zamknięciu kanału Sueskiego i całkowitem odcięciu wojsk, wysłanych do Afryki, od ojczyzny.

Rzym żyje obecnie w przykrem oczekiwaniu jakiegoś walnego zwycięstwa, któreby zmasało poniesione pod Aduą i Adigratem klęski i odeгнаło choćby na pewien czas widmo sankcji wiszących nad Włochami.

Przywrócenie monarchji w Grecji Oficerowie dokonali zamachu stanu

Zgromadzenie narodowe uchwaliło zniesienie ustroju republikańskiego

Wyżsi oficerowie armji greckiej, zjawili się dzisiaj u premiera Tsaldarisa i zażądali od niego natychmiastowego przywrócenia monarchji w drodze głosowania zgromadzenia narodowego.

Zgromadzenie narodowe uchwaliło jednomyślnie przez aklamację rezolucję o zniesieniu ustroju republikańskiego i o przywróceniu monarchji, a także o zarządzeniu na 3 listopada plebiscytu. Zgromadzenie uchwaliło także powołanie gen. Kondylisa na regenta do czasu obsadzenia tronu.

Dopiero po plebiscycie wróci król grecki do ojczyzny

Król grecki pozostanie w Londynie do chwili ogłoszenia rezultatów plebiscytu w sprawie przywrócenia monarchji. Oświadczenie to uczynił poseł grecki w Londynie po wizycie, jaką złożył królowi.

Słychać, że król w pierwszej połowie listopada zwróci się do narodu z apelem. Do Londynu udać się mają liczne delegacje, złożone z ministrów, burmistrzów i szeregu wybitnych osobistości, w celu zakomunikowania królowi wyników plebiscytu i towarzyszenia mu w drodze do Aten.

CIEKAWY WIADOMOŚCI

Łódź będzie miała port rzeczny

Przemysł, ześrodkowany w okręgu łódzkim, pozabawiony był dotychczas możliwości korzystania z taniego przewozu towarów masowych drogą wodną ze względu na specyficzne położenie geograficzne. Częściowe usunięcie tej niedogodności nastąpi na jesieni b. r. z chwilą oddania do eksploatacji paru basenów nowobudującego się portu wśląnego w Płocku. Port ten będzie przeznaczony głównie dla potrzeb przemysłu łódzkiego, następnie zaś dla okręgu płockiego. Oddanie portu płockiego do użytku umożliwi przewóz towarów fraktami łamanymi na odcinku Gdynia — Łódź, to znaczy z Gdyni do Płocka wodą, stąd zaś do Łodzi koleją.

Port płocki znajduje się na lewym brzegu Wi-

śły i zajmuje obszar 43,5 ha, z czego na powierzchni wolną przypada około 12 ha, reszta na place i ulice nadbrzeża.

Port posiadać będzie 5 basenów. Ogólna długość nadbrzeża przewidziana jest na 2,100 m., w tem 900 m. nadbrzeża będzie miało połączenie kolejowe. Zdolność przeładunkowa portu jest obliczona na 350 tys. tonn rocznie. Budowę portu rozpoczęto w r. 1919. Od chwili rozpoczęcia budowy do dnia 1-go kwietnia 1933 r. wydano na te prace z kredytów zwyczajnych i inwestycyjnych około 3 i pół miliona zł. Od roku 1933/34 do 1935/36 roboty finansował Fundusz Pracy kredytami w wysokości 540.000 złotych.

Obecnie prowadzone są prace układania linii kolejowych z portu płockiego do stacji Radziwie.

Port płocki oddany będzie do częściowego użytku już na jesieni b. r..

Udoskonalony tank i „łazący granat“ Nowe wynalazki wojenne Niemiec

W związku z ostatnimi manewrami niemieckimi w Prusach wschodnich udało się jednemu z korespondentów zagranicznych dowiedzieć o ciekawych próbach Reichswehry z różnymi nowymi wynalazkami, które co prawda przy ostatnich manewrach nie zostały jeszcze ujawnione, ale mówi się o nich wiele.

Przy zbrojeniu armji niemieckiej kładzie się szczególny nacisk na lekkie dwuosobowe tanki. Wszystkie samochodowe fabryki Niemiec zajęte są produkowaniem tych tanków, które mają się stać główną bronią Reichswehry. Najbardziej „czułem„ miejscem tanku jest dotychczas szpara, przez którą karabin maszynowy oddaje swe strzały. Obecnie czynione są próby, które wychodzą z innej zasady i które prawie zupełnie wykluczają możliwość odniesienia ran przez ową szparę od karabinu maszynowego. Wynik ten ma być osiągnięty przez następujące postępowanie: w przeciwieństwie do dawnego systemu szpara ta otrzymuje obecnie kształt owalny. W tym otworze owalnym kręci się opancerzona kula w ten sposób, jak obra-

ca się blenda przy kamerze filmowej.

Obrót tej opancerzonej kuli jest dokładnie zsynchronizowany z momentami strzału karabinu maszynowego. Ruch ten odbywa się tak szybko, że jest prawie dla oka niedostrzegalny, to też nie utrudnia zupełnie możliwości widzenia przez obsługę karabinu maszynowego. W ten sposób osiąga się większe pole ostrzału i silne zmniejszenie niebezpieczeństwa, że przez szparę mogą się dostać do tanku pociski nieprzyjacielskie.

Inne próby dokonywane są z tak zwanym „łazącym granatem“. Jest to rodzaj lilipusiego tanku, który porusza się automatycznie naprzód, nie będąc wystrzelonym, a eksplozja granatu może być nastawiona na zupełnie dokładny czas. Obecne doświadczenia mają wykazać, jakie przeszkody terenowo potrafi taki „łazący granat“ przewyciężyć.

Trzeci rodzaj prób dotyczy obrony przeciwlotniczej: skonstruowano małe baloniki, które mogą samodzielnie wznosić się na określoną wysokość; są one napełnione gazem, który przy zetknięciu się z nieprzyjacielskim samolotem wybuchu. Nie można było stwierdzić, jak daleko posunęły się prace przy tym wynalazku, jednakże niemieckie sfery wojskowe mają nadzieję, iż przy pomocy takich baloników uda się również uzyskać zagrody powietrzne przeciwlotnicze.

Prawo o wyznaniu marjawitów

R. 1912

Drugi odnośnie do Marjawitów akt ustawodawczy z dn. 11 marca (st. stylu) 1912 r. ¹⁾. (Zbiór praw i rozp. b. ces. ros. № 55, par. 516) ²⁾.

Przyjęte przez Radę Państwową i Dumę Państwową i najwyżej potwierdzone prawo.

516. O wyznania Marjawitów.

Na oryginale własnoręcznie Jego Cesarska Mość napisał „Ma tak być“. Carskoje Sjeło, 11 marca 1912 roku.

Kontrasygnował: Pełniący obowiązki Sekretarza Stanu (podpisano) (—) N. Deriużinskij.

Przyjęte przez Radę Państwową i Dumę Państwową.

Prawo o wyznaniu Marjawitów

Dla odmiany i dopełnienia istniejących praw,

¹⁾ W przekładzie dra praw Jakóba Sawickiego, drukowanym w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej“ z r. 1935, № 7 (dwutygodnik wydawany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, ul. Trębacka 11).

²⁾ Przepisy tej ustawy są prawie dosłownym powtórzeniem postanowień pierwszego aktu ustawodawczego, t. j. dekretu z 28 listopada 1906 r. z ważnemi jednak dodatkami.

postanawia się:

1. Osobom, które należą do wyznania Marjawitów, przysługuje prawo swobodnego wyznawania swoich zasad wiary i spełniania jej obrzędów zgodnie z przyjętymi w niej zwyczajami i zasadami.

3. Marjawitom przysługuje prawo: a) zgromadzania się na publiczne nabożeństwa w świątyniach do nich należących i w kaplicach, b) budowania, za pozwoleniem Gubernatora, w gubernajach Królestwa Polskiego — za pozwoleniem Warszawskiego General-Gubernatora, świątyń i kaplic i c) zakładania oddzielnych cmentarzy, z zachowaniem zasad postanowionych przez prawo.

3. Wybrany i utrzymywany przez marjawitów na własny koszt osobom duchownym pozostawia się możliwość odprawiania nabożeństw, wygłaszania kazań i zaspakajania potrzeb religijnych, nie inaczej, jak po zatwierdzeniu tych osób w ich

stanowisku (w ich zwanji) ¹⁾ przez gubernatora, a w gubernjach Królestwa Polskiego generał-gubernatora, oraz po złożeniu przez nich przepisanej przysięgi na wierność służbie ²⁾.

Biskupów marjawickich potwierdza na ich stanowiska ²⁾ Najwyższa Władza, na skutek przedstawienia Ministra Spraw Wewnętrznych, inne osoby duchowne potwierdza miejscowy Gubernator, a w gubernjach Królestwa Polskiego — Warszawski Generał-Gubernator.

4. W stosunku do duchowieństwa marjawickiego rozciąga się działanie punktu 1 rozdziału 79 ustawy o powinności wojskowej (Zb. Pr. t. IV., wyd. 1897 r.)

5 Marjawickiemu duchowieństwu przysługuje prawo otrzymywania książek paszportowych w miejscowych urzędach policyjnych, a także od osób urzędowych, wymienionych w rozdz. 82 ustawy o paszportach (Zb. Pr. t. XIV, wyd. 1903 r.).

6. Prowadzenie ksiąg metrycznych urodzeń, ślubów i śmierci marjawitów wkłada się na duchowieństwo, przyczem w gubernjach Królestwa Polskiego zastosowuje się postanowienia Prawa Cywilnego z 1825 r. o aktach stanu cywilnego, w innych zaś miejscowościach Cesarstwa zachowuje się zasady, które postanawia Minister Spraw Wewnętrznych po porozumieniu się z Ministrem Sprawiedliwości.

7. Marjawitom przysługuje prawo zakładania parafii na podstawie oddzielnych dla każdej parafii ustaw, które potwierdzają Gubernatorzy, a w gubernjach Królestwa Polskiego — Warszawski Generał-Gubernator.

(Podpisano) Prezes Rady Państwa
(—) *M. Akimow.*

Sprawy rozwodowe Marjawitów

Obowiązujący i zaopatrzony sankcją cesarską tekst powyższej ustawy z 11. III. 1912 zawiera przy końcu następujący dodatek:

¹⁾ Redakcja przetłumaczyłaby tu: w ich stanie (duchowym), gdyż „zwanje” — to stan, godność. Stanowisko zaś, urząd obowiązek odpowiada rosyjskiemu „dołżnost”. (Tak samo przełożylibyśmy w p. 3-im akcie ustawodawczego z r. 1906 drukowanego w Głosie Prawdy Nr. 26 r. b. str. 210). W takim rozumieniu przetłumaczone zostało we wzmiankowanym numerze „Gazety Administracji” na str. 21 pismo gubernatora kaliskiego z dn. 26 lipca (star. stylu) 1913 r. za № 7656, gdzie jest mowa o zatwierdzeniu przez Warszawskiego Generał-Gubernatora Janusza Bucholca w godności marjawickiego księdza i na urzędzie pomocnika proboszcza Sobótkowskiej parafii („w zwanji marjawicko swjaszczennika i w dołżnosti pomoszcznika nastojatiela Sobótskawo prichoda”).

²⁾ Przełożylibyśmy: w ich godności. Przyp. Red.

Oprócz tych punktów prawa w Dumie Państwowej przeszedł następujący punkt 8: Sprawy rozwodowe Marjawitów prowadzi ich Władza Duchowna według zasad ich wyznania, z zachowaniem miejscowych praw cywilnych.

Za. Prezesa Dumy Państwowej
(—) *M. Kapustin.*
Sekretarza Dumy Państwowej
(—) *U. Sazonowicz.*

Ogłoszenie

Życzeniem Synodu jest, aby poszczególne okręgi Kościoła Marjawickiego urządzały zjazdy okręgowe przedstawiciele swoich parafii dla omówienia duchowych i materialnych spraw naszego Kościoła w tem przeświadczeniu, że na zjazdach tych ziszczać się będzie obietnica Chrystusowa: „Gdzie się zbierze dwóch, albo trzech w Imię Moje, tam Ja jestem wpośród nich”.

Dlatego w imieniu Synodu proszę Zarządy parafii 1) Warszawa Przen. Sakramentu, 2) Warszawa M. B. N. Pomocy. 3) Długa Kościelna, 4) Smogorzew, 5) Lutkówka, 6) Jeruzal, 7) Żyrardów, 8) Leszno, 9) Błonie, 10) Grodzisk- 11) Pruszków, o przybycie na niedzielę 27-go października 1935 r. do Warszawy ul. Wolska 186.

Mile byliby widziani prezesi i członkowie Zarządów parafii i innych okręgów parafjalnych.

Pożądanii są również zastępcy członków Zarządów. Jednym z punktów porządku dziennego obrad Zjazdu będzie omówienie kwestji nowego statutu parafjalnego.

Początek obrad Zjazdu o godz. 10-tej rano.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu muszą być zaopatrzeni w zaświadczenia od proboszczów.

Wielką będzie dla nas pociechą, jeśli też Marjawici, nienależący do wymienionych parafii i do Zarządu, zechcą przybyć na zjazd w charakterze gości.

✠ *M. Jakób Bp.*

Płock 20 października 1935 r.

Z ŁOWICZA

Dn. 14 b. m. przeszedł w nasze posiadanie kościół marjawicki w Łowiczu. Obowiązki proboszcza Łowickiej parafii pełni obecnie Br. Jan Bernard Kukla.

✠ *Filip Bp.*